



Состычаа

NR.6.

19-II-1942

6P

WHAT POLAND WANTS

by

IGNACY MATUSZEWSKI

cena 1s.

do nabycia w księgarniach

M. I. KOLIN (Publishers) LTD. LONDON: 9, New Oxford Street, W.C.1.

PERTH: 28, King Edward Street. DUNDEE: 24a, Cowgate. BLACKPOOL: 40, Lytham Road.

"CO SLYCHAĆ"

Tygodnik zawierający streszczenia książek i artykułów, drukowanych w wydawnictwach brytyjskich, amerykańskich i ewentualnie innych, dotyczących obecnej wojny i dominującej roli broni panc. w tej wojnie,—wydawany na podstawie zezwolenia Dowódcy Polskiego Korpusu w Szkocji z dnia 20. września 1940. Nr. 25z3/Prop. i Ośw. 40



Polish Weekly Digest, containing condensations of British & American books and papers, concerning the World War No 2. and the predominant role played in it by the Armoured Forces,—published with the approval of the G.O.C. Polish Army Corps in Scotland.

CENA NUMERU 6d. PRENUMERATA KWARTALNIE 6/-
REDAKCJA I ADMINISTRACJA :

43, CHARLOTTE SQUARE, EDINBURGH.

Advertising Offices:

THE CARLTON BERRY CO.

Phone: ABBey 5108.

LONDON, W.C.2.

437, Grand Buildings,

Trafalgar Square,

TREŚĆ NUMERU

1. AKCJE MALAJSKIE	str. 119	4. PAMIĄTKI ST. STRZ. GRYP SA	130
2. KAMPANIA PERSKA	122	5. AFGANISTAN	132
3. CO DALEJ ?	125	6. CZY WIECIE, ZE....	137
7. HUMOR BRYTYJSKI	str. 139		

**W NASTĘPNYM
NUMERZE :**

ZAWIESZENIE BRONI 1918. — AMERYKA W WOJNIE.

AKCJE MALAJSKIE.



Przed rokiem poznałem kapitana brytyjskiego, który uchodził za najlepiej zabezpieczonego finansowo na czas wojny. Był to lotnik z czasów pierwszej wojny światowej i długoletni dyrektor jednego z banków w Szanghaju. Z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej porzucił swoje stanowisko i zgłosił się do służby w kraju, w jednym ze szkockich pułków piechoty. Połowa jego majątku umieszczona była w akcjach jego banku w Szanghaju, druga połowa ulokowana w akcjach malajskiej cyny i kauczuku. Wydawało się wtedy, że wszystkie lokaty czy posiadłości na Wyspach Brytyjskich są bezpośrednio zagrożone, ale co na Dalekim Wschodzie to było pewne. Obecnie sytuacja zmieniła się nieco. Jednak nie jest tak pod względem giełdowym ciężka, jakby można sądzić z porównania kursów papierów wartościowych przedsiębiorstw malajskich z przed wybuchu wojny z Japonią i obecnie. Charakterystyczny jest pod tym względem głos tygodniowego SUNDAY TIMES omawiający sytuację towarzystw eksploatujących cynę i kauczuk na Malajach. Uwagi które poniżej streszczamy są pisane przez NORMAN CRUMP'A, który jest redaktorem finansowym /City Editor/ tego pisma. Co więcej zamieszczone były na stronie 2., która - jak wiadomo - zawiera z reguły tylko wiadomości giełdowe. Pomimo tego fachowo-giełdowego tonu, artykuł może zainteresować Czytelników, bo jest obiektywnym przedstawieniem stanu, rzeczy.^{x/}

Od czasu wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie akcje malajskiej cyny i kauczuku spadły o 50 o/0. Ten spadek kursu jest w pewnej mierze naturalny, gdyż wiele plantacji i zakładów zostało już zajętych przez nieprzyjaciela a

x/MALAYAN RUBBER AND TIN SHARES by NORMAN CRUMP, City Editor, THE SUNDAY TIMES nr 6197 str.2.

wiele innych zniszczono w toku działań wojennych. Wytwór-
czość w nich oczywiście ustała i rodzą się nowe pytania
co do czasu trwania wojny, powojennego układu rzeczy i
wreszcie wysokości odszkodowań dla właścicieli. Jednak nie
wolno jeszcze uważać akcji za bezwartościowy świstek pa-
pieru, bo stan finansowy poszczególnych spółek, oczywiście
różny w różnych wypadkach, nie jest naogół niekorzystny.

Przedewszystkiem wszystkie niemal towarzystwa posiadają
znaczące lokaty w papierach wartościowych /pożyczki wojen-
ne/ i gotówkę. Te sumy pokrywają naogół z nadwyżką bieżą-
ce zadłużenie a są zupełnie zabezpieczone przed agresją
japońską. Ponadto jest prawdopodobne uzyskanie przez to-
warzystwa zwrotu pewnych kwot z tytułu E.P.T. /Excessive
Profit Tax - podatek od nadmiernych dochodów, obciążający
ogromnie wielki przemysł i wielki kapitał. W pewnych wy-
padkach, gdy chodzi o największych potentatów kapitało-
wych, podatek ten dochodzi aż do 19/- na £:1, czyli płat-
nik zatrzymuje z każdego zarobionego funta szterlinga tyl-
ko jeden szyling - Red./ W niedawnej jeszcze przeszłości
towarzystwa produkujące cynę i kauczuk narzekały na ciężki
ucisk tego podatku. Obecnie, gdy dochody ich spadną poni-
żej wszelkich minimów, będą miały podstawę do uzyskania
zwrotu całej nadpłaty w stosunku do przeciętnych dochodów
z okresu przedwojennego i obecnego. Te zwroty będą - rzecz
prosta - podlegały opodatkowaniu z tytułu podatku dochodo-
wego, ale i normalne zyski spółek podlegały temu opodatko-
waniu. Nie ulega wątpliwości, że niektóre firmy uzyskają
z tytułu zwrotu nadpłaconego E.P.T. kwoty odpowiadające
normalnym, przeciętnym zyskom przedwojennym. Wszystko to
może być ustalone dopiero po zbadaniu bilansów poszcze-
gólnych spółek. Bilansy istniejące obecnie nie odpowia-
dają na to pytanie, a w większości są z przed roku. Sporzą-
dzenie aktualnych bilansów natrafia na znaczne trudności
i dlatego byłoby pożądane aby zarządy firm sporządziły dla
użytku swych akcjonariuszy przybliżone obliczenia ile wy-
noszą ich lokaty w papierach wartościowych, gotówką i
przypuszczalny wpływ z tytułu nadpłaconego E.P.T. W więk-
szości wypadków okaże się, że akcja ma pokrycie w niewie-
le mniejszym stopniu niż jej obecny kurs giełdowy.

Nie należy oczywiście oczekiwać, że spółki zużyją kwoty
płynne na wypłacenie dywidend akcjonariuszom. Przyszłość
jest tak niepewna i ciemna, że najlepszym sposobem wydaje
się zachowanie wszystkich możliwych środków w rękę.

Nie jest dotąd rozstrzygnięta kwestia odszkodowań wojen-
nych na Malajach. W szczególności nie ustalono wysokości
odszkodowania w wypadkach zniszczenia całego zakładu pra-

cy na wyraźny rozkaz władz wojskowych. Trudno przypuścić by cały ciężar z tego tytułu miał spaść na właściciela ale z drugiej strony nie można oczekiwać by wszystkie te straty miały obciążać tylko Skarb. Prawdopodobnie na Malaje rozciągnie się moc obowiązująca brytyjskiej ustawy o odszkodowaniach z powodu wojny. Nie wchodząc w dociekania szczegółów można już dziś przewidywać, że z tytułu odszkodowania spółki otrzymają znaczne kwoty, umożliwiające podjęcie produkcji po wojnie. Powojenne widoki zależą w dużej mierze od popytu i od możliwości produkcyjnych zniszczonych zakładów. Trudno przypuścić żeby wszystkie plantacje kauczuku zostały zniszczone a wszystkie pokłady cyny ogołoczone. Ale przywrócenie do stanu używalności będzie wymagało czasu i kapitału. Wysokość kapitału zależy w dużej mierze od ustalenia odszkodowań przez rząd.

Popyt powojenny powinien być znaczny. Każdy zechce kupić nowe gumy do samochodu, wiele rynków kontynentalnych, obecnie całkiem odciętych od dostaw, będzie na nowo otworem dla kauczuku i cyny i ich przetworów. Ale po stronie podaży wystąpi silny konkurent : produkcja sztucznego kauczuku. Syntetyczny kauczuk, wytwarzany zarówno w W. Brytanii jak i w USA ma wielkie możliwości przed sobą. Wzrost jego produkcji nastąpi z powodu zapotrzebowania wojennego i pociągnie za sobą znaczne zmniejszenie jego kosztu. Obecny rozwój mas plastycznych, wchodzących coraz silniej jako środek zastępczy w całym szeregu wytworów, dowodzi jak bardzo mogą koszty produkcji zmaleć przy masowej wytwórczości. Należy jednak oczekiwać, że dojdzie do ingerencji rządów, które zostawią dla sztucznego i naturalnego kauczuku odrębne możliwości zbytu przez stosowanie każdego z nich w najodpowiedniejszym kierunku. Tym więcej, że skoro wojna rozpoczęła się o Malaje trudno przypuszczać, by celem polityki brytyjskiej czy amerykańskiej miało być rujnowanie tego kraju po wojnie.

Co do samych akcji spółek kauczukowych i cynowych na Malajach, to trzeba podkreślić, że obecna ich wartość jest różna, zależnie od towarzystwa, ale, że nie ma podstawy do przypuszczenia ich całkowitego zdeprecjonowania; przeciwnie nawet są widoki, że po usunięciu nieprzyjaciela, czasowo okupującego Malaje, akcje będą miały stałą tendencję zwyżkową.

DZIENNIK ŻOŁNIERZA

Adres: Polish Forces

P/25

WYCHODZI CODZIEN. Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT

KAMPANIA PERSKA.

Bezkrwawa kampania perska, zakończona w kilka dni po jej rozpoczęciu, była przeciwdziałaniem narastającej ekspansji państw Osi ku Wschodowi a zarazem zapewnieniem bezpośredniego kontaktu wojsk imperialnych z wojskami sowieckimi. Krótki opis działań podaje bieżący numer miesięcznika wojsk pancernych armii brytyjskiej THE TANK.^{x/}



Okupowanie Persji /mamy nadzieję, że ta starodawna, historyczna nazwa odzyska prawo obywatelstwa we wszystkich językach i zastąpi nowotwór ostatnich lat "Iran" /stało się koniecznością wobec niebezpieczeństwa grożącego sprawie Sprzymierzonych, przez wzrastający stale przypływ Niemców i Włochów do tego kraju. Obywatele państw Osi, zamaskowani pod wdzięczną nazwą "turyستów" i "techników" byli już w kilku innych krajach awangardą inwazji militarnej. Rosja i W. Brytania kilkakrotnie zwracały uwagę rządu perskiego na niebezpieczeństwa, mogące wyniknąć z tej, pokojowej narażenie, infiltracji cudzoziemców, ale Szach był głuchy na wszelkie przedstawienia. Wreszcie nie można było zwlekać. Szach nie tylko, że nie udzielił żadnych odpowiedzi wiążących co do losu obecnych już w kraju "turyستów" ale nawet nie obiecywał powstrzymania ich dalszego przypływu.

W dniu 25. sierpnia wojska sprzymierzone przekroczyły granice perskie. Siły brytyjskie, pod naczelnym dowództwem gen. Wavell' a maszerowały trzema kolumnami pod bezpośrednimi rozkazami gen. Quinan' a. Pierwsza kolumna idąca z Basry opanowała pola naftowe u krańca Zatoki Perskiej; wojska lądowe zostały poprowadzone desantem spadochronowym, który zapobiegł jakimkolwiek aktom sabotażu czy przesładowania pracowników Anglo-Perskiej Spółki Naftowej w dolinie Karun. Wojska imperialne, wyładowane z transportów morskich w Abadan i Bandar natrafiły z miejsca na zbrojny opór zarówno ze strony zakotwiczonych w portach perskich okrętów, jak i ze strony armii lądowej. Ale walka nie trwała długo. W ciągu kilku zaledwie godzin siły brytyjskie osiągnęły wszystkie nakazane cele, zapewniając kontrolę pól naftowych nad rzeką Karun aż po Ahwaz. O 500 km

dalej na północ przeszła granicę na szerokim froncie kolumna, idąca z Bagdadu. Jej pierwszym celem był Kermanszach, miasto mające doskonałe warunki naturalne skutecznej obrony. Obrona została jednak z miejsca utrudniona przez to, że oddziały zmechanizowane i kawaleria uchwyciły szybkim manewrem na skrzydło przełęcz ponad miastem. Równocześnie w Teheranie upadł gabinet antybrytyjski i nowy premier zarządził wstrzymanie kroków wojennych i nawiązał rokowania z dowództwem brytyjskim i sowieckim. Wiadomość o zawieszeniu broni nie doszła na czas do wysuniętych oddziałów kawalerii brytyjskiej ani też do obrońców Kermanszach i wywodziła się gwałtowna chociaż krótka potyczka. Ostatecznie jednak zaprzestano walki i na tym odcinku i siły imperialne wkroczyły do Kermanszach w dniu 30. sierpnia 1941.

W tym samym czasie Rosjanie, którzy przeszli granicę perską od północnego zachodu i północnego wschodu, nie natrafili początkowo na żaden opór. Główne siły sowieckie posuwały się od Kaukazu w pobliżu Dżulfa na Tabriz, podczas gdy wschodnie ugrupowanie szło na Ardebil. Oba te miasta zostały osiągnięte w ciągu 48 godzin. Inne oddziały wylądowały w różnych punktach południowego wybrzeża Morza Kaspijskiego a trzecia silna kolumna, idąca od Turkestanu tworzyła lewe skrzydło pochodu rosyjskiego. W dalszym ciągu marszu kolumna idąca przez Tabriz podeszła przez Zindżan i Kazwin w pobliże Teheranu ciągle nie napotykając żadnego zbrojnego oporu. W Kazwinie wojska sowieckie połączyły się w dniu 31. sierpnia z siłami brytyjskimi, idącymi od Kermanszach, poczem wspólnie wmaszerowały do stolicy.

Warunki zawieszenia broni przewidywały okupowanie strategicznych punktów przez wojska sprzymierzone, objęcie przez nie kontroli wszystkich linii komunikacyjnych na czas trwania wojny i usunięcie wszystkich obywateli państw Osi z kraju. Kiedy jednak okazało się, że ten ostatni warunek jest wyraźnie sabotowany przez administrację perską popieraną przez samego Szacha, Sprzymierzni zapowiedzieli, że wykonają usunięcie Niemców i Włochów we własnym zakresie. To pomogło i wkrótce kraj odcyzosono z obywateli Osi, których wydano bądź to Sowietom, bądź też władzom brytyjskim. Wrszcie i poselstwa włoskie i niemieckie opuściły Persję. Dwuznaczna rola, odgrywana przez Szacha aż do ostatniej niemal chwili już po podpisaniu zawieszenia broni i jego zdecydowane sympatie dla Osi wywołały sprzeciw w kraju i tak już rozgorączkowanym samowładnymi rządami. Opozycja w zgromadzeniu

narodowym doprowadziła do abdykacji Szacha na rzecz jego syna, który natychmiast objął rządy zapowiadając nawiązanie rokowań z Rosją i W. Brytanią co do zawarcia całkowitego przymierza na czas trwania wojny,

Skutki tej bezkrawawej okupacji Persji są niebylegkie. Przedewszystkiem niebezpieczne ognisko wywrotowej działalności agentów hitlerowskich i faszystowskich zostało całkowicie strumione a Rosja i Imperium zyskały bezpośrednio połączenie. Nowa linia transportowa pozwala na dostawę sprzętu wojennego drogą krótszą niż Władywostok kolejną transyberyjską i dogodniejszą niż na Murmańsk i Archangielsk. Persja tworzy obecnie silne ogniwo w strategicznej zaporze, hamującej postęp Osi ku Wschodowi i wraz z Syrią i Irakiem zapewnia bezpieczeństwo imperialnym komunikacjom lądowo-morskim.



ZAMIESZCZAMY ZDJECIE WNETRZA SWIETLICY PODHALAN,
/zdjęcie nadeszłał redakcji nasi Czytelnicy/.

Anglo-Amerykański Komitet Pomocy Uchodźcom Wojennym "REFUGEES OF ENGLAND" prosi nas o podanie do wiadomości, że w dniu 25 stycznia 1942 odbył się w teatrze Alhambra w Glasgow Poranek, zorganizowany przez panią R. Tauber na cele pomocy Polakom w Rosji. Występ ten miał wielkie powodzenie czego najlepszym dowodem jest nietylko komplet na sali ale kwota 1.000 uzyskana na zakup koców, lekarstw i żywności dla naszych Rodaków w ZSSR.

CO DALEJ ?

SKRZYDŁA

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

pierwsze piśmo żołnierzy polskich sił powietrznych

D W U T Y G O D N I K

ADRES REDAKCJI : 13 St. Chads Road, BLACKPOOL

PRENUMERATA : kwartalnie 2/6 z przesyłką pocztową.

Wypadki toczą się w sposób nieoczekiwany. Różni "eksperci" i "rzeczoznawcy" polityczni, wojskowi i gospodarcy są zupełnie bezradni wobec załamania się ich przewidywań. Zwłaszcza w dziedzinie "kawiarnianej" polityki, zawiódły wszystkie, najtrafniejsze napozór spekulacje i dociekania. Ani Rosja ani Japonia nie jest tak słaba, jak powszechnie przypuszczano; ani z drugiej strony powodzenia przeciwnika na Dalekim Wschodzie nie wytrącają z równowagi na dalekie horyzonty nastawionej polityki Sprzymierzonych. Prasa codzienna, a w większym jeszcze stopniu tygodniki i miesięczniki zdradzają jednak pewne zaniepokojenie. Nie chodzi tu bynajmniej o zaniepokojenie klęskami /które są przecież obszernie komentowane/ na Malajach i w Indiach holenderskich, czy powrotną falą pancernego uderzenia gen. Rommla w Libii. Zaniepokojenie dotyczy nastawienia obywatela, nastawienia szarego człowieka do wojny. Bardzo ciekawy dwógłos ukazał się w ostatnich dniach na ten temat w dwóch popularnych piśmach. Streszczamy uwagi, zamieszczone przez tygodnik THE OBSERVER, w rubryce FORUM, stanowiącej pewnego rodzaju wolną trybunę, na temat stosunku do wojny, stosunku do zwycięstw Sprzymierzeńców. "/

Obecne nastroje naszego społeczeństwa można najlepiej ująć jako okres wyczekiwania na pomyślnie wiadomości z frontu sowiecko-niemieckiego. Komunikaty z Libii są niekorzystne, biuletyny z Dalekiego Wschodu wręcz złe. Więc wszyscy czekają na wieści z ZSSR jako jedynego obszaru, skąd przychodzi pocieszenie. Ten stan rzeczy jest jednak niebezpieczny. Podobny jest do życia za cudze pieniądze, życia na kredyt. Pomniejsza szacunek dla samego siebie i poczucie odpowiedzialności. Wszędzie, na każdym niemal kroku można dostrzec objawy tego nastroju, który przybiera niekiedy formę uzasadnionego podziwu i uznania dla sowieckiego sojusznika, ale czasem przechodzi aż w poczucie wdzięczności.

Oczywiście, męstwo żołnierza sowieckiego i bohaterstwo całego narodu w walce o własne ziemie zasługuje na nasze pełne uznanie; co więcej, ci wszyscy, którzy może ulegając swoim utajonym pragnieniom niedoceniali siły Sowietów, dlatego

"/ "ARE WE ESCAPISTS ?" - THE OBSERVER, w rubryce FORUM.

że nie lubieli bolszewizmu, dzisiaj mogą przyznać się do pomylki. Ale nie jest stanowczo słuszne wysuwanie sukcesów sowieckich jako argumentu dla zwalczania brytyjskich metod i sposobów działania. Kiedy czyta się głosy niektórych odłamów prasy brytyjskiej, to można zapomnieć, że jesteśmy narodem, który potrafił sam jeden przeciwstawić się całej potędze tego samego wroga, który potrafił wytrzymać zarówno nacisk Bitwy o Atlantyk, jak groźbę Bitwy o Brytanię i parcie na Bliski Wschód. A przecież to osiągnięcie zawdzięczamy naszej energii, sile charakteru i inteligencji.

Lekki prąd rosyjski nie zaszkodzi nam bynajmniej, zwłaszcza, że nie ma nikt nie myśli poważnie o wprowadzeniu u nas ustroju komunistycznego. Ale znacznie więcej szkody przynoszą takie hasła jak "Pufajmy Stalinowi", "Pozostawmy to Sowietom", czy "Stalin ma swój plan zorganizowania Europy". Te hasła są wręcz defetystyczne. Nie robimy bowiem żadnej przysługi premierowi Stalinowi "pozostawiając" mu te sprawy. Rosja ma przed sobą olbrzymie zadanie przebudowy i dokończenia rozpoczętego planu podniesienia gospodarczego własnego kraju. Planu, którego realizację przerwała napaść niemiecka. Obszary Związku Sowieckiego są tak wielkie, że dzieło odbudowy będzie już samo przez się zagadnieniem gigantycznym. Trudno przypuszczać, by Rosja chciała obarczać się dodatkowym zadaniem reorganizacji zbiedniałej, zrujnowanej i głodującej, powojennej Europy. Na zachodzie Rosja szuka bezpieczeństwa i spokoju a nie nowych obowiązków.

Za to te hasła są wodą na młyn kogoś zupełnie innego. Dr Goebels używa ich jako kanwę swej działalności propagandowej. One bowiem są doskonałym udokumentowaniem rzuconego przez niego sloganu, że W. Brytania "sprzedała Europę" bolszewizmowi. Ale wybór tego właśnie motu przez propagandę niemiecką jest mimowolnym może podkreśleniem istotnych pragnień ludów Europy. Pragną one interwencji brytyjskiej, pragną brytyjskiego kierownictwa i reorganizacji. Jeślibyśmy po wojnie mieli być nie-interwencjonistami, to podrywamy cegieł fundamentów europejskich i nie potrafi już nic powstrzymać ruiny całego kontynentu. Skończymy ze złudzeniami o "izolacji". Trzeba sobie zdać jasno sprawę z naszej odpowiedzialności wobec Europy. Świadomość tej odpowiedzialności, krystalizująca się w ostatnich czasach, przechodziła różne fazy.

Pierwsze stadium rozpoczęło się od zajęcia Pragi przez Hitlera a skończyło na Dunkierce. Obecnie wspomina się ten okres z urąganiem, ale przecież miał i on pewne zasługi. W ciągu pierwszej części tego okresu, od Pragi do Warszawy, W. Brytania poczęła sobie zdawać sprawę z faktu, że Europa przecież coś znaczy. Czechosłowacka przestała być wtedy dla nas krajem "dalekim, o którym nie wiele się wie" wg definicji Chamberlaina. Gwarancje udzielone Polsce, Rumunii, Grecji były dowodem przebudzenia naszego kraju i jego gotowości do walki o

o spokój i porządek na kontynencie. Wypowiadając wojnę W. Brytanii działał trochę jak rycerz z czasów wypraw krzyżowych. Może trochę niechętnie i ociągając się, ale przecież poszedł do boju. Może brytyjskie poglądy na temat co potrzeba Europie dla zapewnienia jej spokoju i bezpieczeństwa były nieco zacofane. Ale niewątpliwie to zapewnienie pokoju było głównym celem polityki brytyjskiej.

Dunkierka przypieczętowała ten pierwszy, romantyczny okres wejścia W. Brytanii w sprawy kontynentu europejskiego. Kraj nasz przekonał się wtedy, że to nie wyprawa rycerska o wolność i ład w Europie, ale walka o własny byt, o własne istnienie, o własną wolność. Zaczął się nowy okres: zawziętej, upartej walki, już nie o zrealizowanie dalekich celów wojny, ale o przetrwanie, byle wytrzymać. Ten okres skończył się z chwilą wojny sowiecko-niemieckiej.

Obecnie obserwować można normalną, to znaczy nieuniknioną reakcję: odprężenie po tym olbrzymim, nadludzkim niemal wysiłku; nareszcie nie jesteśmy sami. I właśnie to uczucie ulgi jest niebezpieczne. Od niego, do hasła: pozostawmy to Sowietom! jest tylko niewielki krok. Krok w tył na drodze nieinterwencji, już przez nas raz przemierzanej. Druga zła strona to niezliczone niemądre dyskusje na oklepany temat "co zrobić po wojnie ze zwycięzonymi Niemcami". Przecież zwycięstwo postawi nam przed oczyma inne problemy polityczne, znacznie ważniejsze i poważniejsze. Wreszcie to samo przestarzałe nastawienie nakazuje nam pozostawić inicjatywę w powojennej organizacji Europy Polakom i Czechom, Grekom i Jugosłowianom, i ograniczać się do potakiwania i zachęcania, zamiast wzięcia się samemu do dzieła.

Uwagi ciekawe. Chciałoby się powiedzieć symptomatyczne. Ale trudno na jednym artykule, i to nie wychodzącym od redakcji, choćby w tak poważnym piśmie jak OBSERVER opierać jakieś ogólne wnioski. Raczej może warto zanotować ten głos. Teraz podajemy streszczenie artykułu imnego tygodnika, znacznie popularniejszego to znaczy mającego większe powodzenie w kołach, nie szukających bynajmniej trudnego podejścia do tematu. Redakcja SUNDAY PICTORIAL stawia Czytelnikom piętnaście pytań. Odpowiedzi na te pytania, oczywiście tylko szczere odpowiedzi, pozwolą każdemu na zorientowanie się jaki jest JEGO udział w zbiorowym wysiłku wojennym. "/

Niejednokrotnie "SUNDAY PICTORIAL" występował z krytyką różnych osób i instytucji, zarzucając, że nie wkładają całego

"/ "ARE YOU REALLY IN THE WAR" Ask yourself these fifteen frank questions.
w SUNDAY PICTORIAL.

swego wysiłku, że nie są na 100 % zaangażowani w wojnie. Obecnie - równie otwarcie i szczerze - stawiamy naszym Czytelnikom piętnaście pytań. Prosimy tylko o to, aby każdy był zupełnie szczerzy w swych odpowiedziach. Szczerzy wobec samego siebie, bo przecież nie oczekujemy żadnych odpowiedzi. Prosimy o dokładne zastanowienie się przed każdą odpowiedzią, zanim padnie "tak" lub "nie". Może się wydać komuś, że pytania zbyt szczegółowe i zbyt radykalne. Ale w TEJ wojnie nie ma miejsca na oszczędzanie samego siebie.

&

& &

CZY PRACOWAŁES PRZED WOJNĄ WIECEJ NIZ OBECNIE ?

Jeśli odpowiedź Twoja będzie twierdząca, to dowód, że nie tylko nie pomagasz w tej wojnie, lecz przeciwnie - jesteś tylko zawadą. Może jesteś w wojsku i wydaje Ci się, że marnujesz czas. Napewno nie zmarnujesz go, jeśli wyteżysz wszystkie swe siły dla opanowania wojennego rzemiosła. Może - o ile zajmujesz się sprzedażą pończoch jedwabnych, - wydaje Ci się, że to dziedzina, w której nie warto się wyteżać, bo nie ma to wpływu na wysiłek wojenny.. Nie masz racji - bo Twój wzmógłony wysiłek pozwoli na wykorzystanie siłyroboczej gdzieindziej, dla celów bezpośrednio związanych z wojną.

CZY MARNUJESZ PAPIER ?

Jeśli używasz więcej papieru na podpałkę, niż to jest potrzebne, jeśli wrzucasz do śmietnika koperty, jeśli pozostawiasz pudła z papierosów na ulicy - marnujesz papier, który przyda się do wyrobu broni przeciwko wrogom.

CZY JEZDZISZ WIECEJ OBECNIE NIZ PRZED WOJNĄ ?

Każdy niepotrzebny wyjazd samochodem, każdy przejazd autobusem - to marnowanie paliwa; każda jazda tramwajem czy koleją bez potrzeby - to marnowanie węgla i utrudnianie istotnych dla celów obronnych przewozów.

CZY ISTOTNIE WYKONUJESZ WSZYSTKIE OCHOTNICZE PRACE ?

Tutaj pole do popisu jest ogromne. Całe dziedziny leżą otworem dla kogoś, kto chce ochotniczo i bezinteresownie pracować dla kraju.

CZY PALISZ WIECEJ NIZ PRZED WOJNĄ ?

Napewno znajdziesz usprawiedliwienie, że wojna, napięcie nerwów, silne wrażenia, to wszystko powoduje konieczność powiększenia dawki tytoniu. Ale czy nie myślisz nigdy, że ze wypalany tytoń, zajmuje sporo tonażu statków, któreby mogły zamiast tego przywieść więcej maszyn czy broni. A kobiety, obsługujące maszyny do wyrobu papierosów mogłyby przecież pracować w przemyśle zbrojeniowym.

CZY PIJESZ WIECEJ ?

Nie namawiamy nigdy nikogo do abstynencji, o ile sam nie pragnie tego. Ale przecież do wyprodukowania napojów alkoholowych trzeba cukru i zboża i chmielu. Zamiast uprawiania ich możnaby myśleć o prawdziwym pożywieniu.

CZY OSZCZEDZASZ TYLE PIENIEDZY CO PRZED WOJNA ?

Obecnie jest w obiegu znacznie więcej pieniądza niż przed wojną. Ale nawet zakładając zwiększenie kosztów utrzymania i podatków, nieznaczny odsetek idzie na pożyczki wojenne.

CZY MYSLISZ I PRACUJESZ WIECEJ DLA SWEJ WŁASNEJ PRZYSZŁOŚCI NIZ DLA ZWYCIĘSTWA OJCZYZNY ?

Jeśli tak jest, to to odwrócenie oka od głównego celu - od zwycięstwa - może stać się przyczyną klęski. Więc zawróć czem prędzej ze złej drogi i myśl tylko o zwycięstwie.

CZY W PRACY ZAWODOWEJ MYSLISZ PRZEDWZYSZYSTKIEM O PIENIADZU ?

Przed wojną - w porządku. Ale obecnie musisz sobie stawiać pytanie : w jakim stopniu przyczyni się to do zwycięstwa ?

CZY PROBUJESZ SIE "WYKRECIC" Z WOJSKA LUB PRZYNAJMNIEJ UZYSKAC ODROTCZENIE POWOŁANIA ?

Jeśli tak jest, to nie możesz zrobić większej przysługi wrogom naszym. Im wcześniej będziesz w siłach zbrojnych kraju, tym prędzej przyjdzie koniec wojny i zastanie Cię po stronie zwycięskiej.

CZY NARZEKASZ WIECEJ NIZ PRZED WOJNA ?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Ale warto Ci się -pogłowić nad odpowiedzią.

CZY MASZ TYLE SAMO ROZRYWEK /KINA, TEATR, PRZYJECIA/ CO PRZED WOJNA ?

Oczywiście , należy Ci się rozrywka i wytchnienie. Ale czy masz tyle czasu na te przyjemności, co przed wojną ?

CZY MARNUJESZ JEDZENIE ?

Tu nie chodzi tylko o objadanie się w restauracjach ale o karmienie ulubionych zwierząt pożywieniem, dla ludzi przeznaczonym i wyrzucanie niezjedzonych resztek na śmietnik.

CZY KUPUJESZ TOWARY NA CZARNEJ GIEŁDZIE ?

To nietylko doskonała zachęta dla złodziei i paskarzy ale jeszcze dodawanie pracy Policji kryminalnej.

CZY OPOWIADASZ SWYM PRZYJACIOŁOM O TAJEMNICACH WOJENNYCH ?

Jeśli tak, to jedno chyba znaleźć można wytłomaczenie : próżność. Oczywiście, najlepszy przyjaciel opowie to znowu swemu najbliższemu przyjacielowi i tak wiadomość pójdzie w świat.

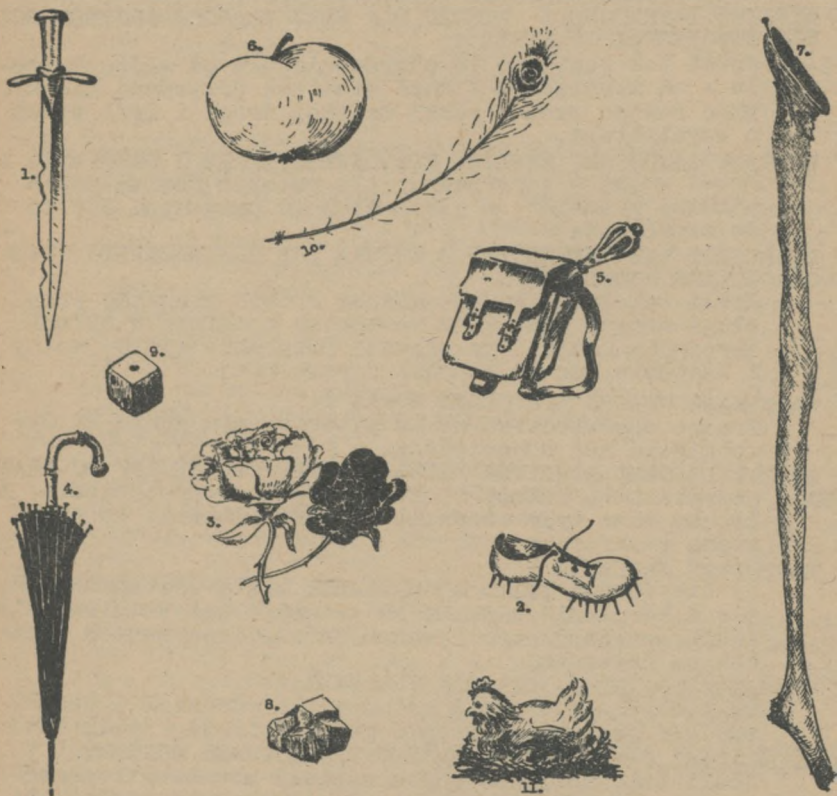
&

&

&

Oto nasze pytania. A teraz policz odpowiedzi twierdzące i przeczące. Jeśli dziesięć razy odpowiedziałeś TAK, to nie jest dobrze. Nie jesteś całym sercem po stronie kraju w tej ciężkiej i trudnej wojnie. Jeśli tylko sześć, to już lepiej. Cztery razy ? No, to już naprawdę dobrze. Jeśli uczciwie mogłeś odpowiedzieć czternaście razy NIE, to możesz być ze siebie zadowolony. Ale zagładnij za kilka miesięcy do tego zbioru pytań, a może przekonasz się, że jeszcze jedno TAK zdołałeś przemienić na NIE. A to już dużo znaczy dla ostatecznego naszego wspólnego celu DLA ZWYCIĘSTWA.

PAMIĄTKI ST. STRZ.GRYPSA



Drodzy Czytelnicy! Niedawno spotkała nas wielka radość: oto odwiedził naszą redakcję st. strz. Gryps. Tak, ten sam b. pan Gryps, b. współpracownik b. Wiadomości Literackich, wydawanych przed Wojną w Warszawie. Losy jego podobne do tylu innych... Po smutnych dniach wrześniowych opuścił Kraj, dostał się potem do Francji i zgłosił się do wojska. Nie przyjęto go jednak do podchorążówki w Coëtquidan, bo w wojsku nie było nikogo z dawnych kolegów, mogących stwierdzić jego cenzus. Odbił więc jako prosty strzelec, całą kampanię francuską, wyszedł z niej cało i dzisiaj pełni zaszczytną funkcję czujnego strażnika brzegów W. Brytanii.

Do naszej redakcji sprowadził go kłopot. St. strz. Gryps jest - jak dawniej namiętnym zbieraczem różnych pamiątek wojennych, bynajmniej nie ograniczających się wyłącznie do obecnej wojny. Nie rozstaje się nigdy z workiem,

Znaczne opóźnienie nr 48/42 /gwiazdkowego/, którego powody wyjaśnialiśmy już Czytelnikom, spowodowało, że PAMIATKI PANA GRYPESA pozostały nie rozwiązane. Nie otrzymaliśmy a n i jednego rozwiązania tej łamigłówki. Ponieważ jednak mamy już szereg zapytań o prawidłowe rozwiązanie, zdecydowaliśmy się na powtórzenie tej rozrywki umysłowej raz jeszcze, na podanie nagród za rozwiązanie i wyznaczenie dłuższego terminu.



pełnym najrozmaitszych przedmiotów, które stanowiły własność lub były związane z jakimś bohaterem wojennym, albo stanowiły symbol wojny czy jej przyczynę. Kiedy ostatnio zmieniła m.p. z "gdzieś w Szkocji" na "gdzieś w Szkocji", w czasie transportu, podczepiały mu się odpowiednie wywieszki z eksponatów, a że pamięć go zawodzi, więc przyszedł do nas o pomoc w uporządkowaniu zbiorów. Nie mogąc sami jego prośbie uczynić zadość zwracamy się do Czytelników z gorącym apelem aby wskazali, który z 24 przedmiotów historycznych, powyżej przedstawionych, związany jest z jaką postacią historyczną względnie z jaką wojną.

TERMIN NADSYLANIA ROZWIĄZAŃ : 15. marca 1942. - I. nagroda : jednodniowy pobyt w Edynburgu na koszt wydawnictwa, II. półroczna prenumerata, III. książka. PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE OGŁOSIMY W OSTATNIM NUMERZE MARCOWYM.

AFGANISTAN.



Wojna obecna toczy się na wielu frontach. Już nazwa "druga wojna światowa" staje się przestarzała. Do skądże nazwa "druga", skoro pierwsza niebardzo zasługuje na określanie jej jako światowej. - Praktyczna nauka geografii, prowadzona z takim powodzeniem przez kolejne wyprawy zdobywcze Hitlera, odwrotowe marsze "imperialnych" wojsk Mussoliniego, a ostatnio szeroko zakrojoną akcją lotniczo-morsko-lądową Japonii, - nie może się jednak zamykać na terenach już objętych pożogą wojenną. Dlatego też sięgamy do wydawnictwa ROYAL INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS by streścić zamieszczony ostatnio artykuł o Afganistanie. To typowe wystwo buforowe, dzielące dwa imperia, jest tym bardziej interesujące, że agenci niemieccy oddawna upatrzili je sobie, jako doskonały teren do "opracowywania" sąsiednich krajów."/

Jeszcze w dniu 6. grudnia 1939. zamieścił VOELKISCHER BEO-BACHTER artykuł, który wzbudził powszechne zainteresowanie a nawet stał się powodem oficjalnych oświadczeń rządu niemieckiego, że jest wyrazem poglądów autora a nie III. Rzeszy. Artykuł ten zachęcał Rosję /wtedy związaną z Niemcami "nierozzerwalnym" przymierzem/ do wykorzystania wojny na zachodzie Europy dla uchwycenia wielkiej drogi poprzez płaskowyż Anatolii do pól naftowych Iraku w Mosulu, a nawet i dalej. Autor uderzał w nutę nastrojową, kończąc artykuł słowami: "Tacy mężowie jak Napoleon I. i feldmarszałek von der Goltz byli pod urokiem zwycięstw, tyjących ten szlak Aleksandra Wielkiego, Nadir Szacha. Przy nowoczesnych środkach komunikacji droga ta nie jest niedo pokonania."

Dzisiejsza chwila, gdy W. Brytania dokłada wszelkich starań aby wesprzeć kontrofensywę sowiecką w Europie, jest jak stworzona dla prób poróżnienia obu tych państw kwestiami które wyczerpywały połowę ubiegłego stulecia, siejąc nieporozumienia i wzajemną nieufność. Kwestiami rosyjsko-indyjskiego pogranicza. W latach 1863 - 1870. Rosja kolejno zajęła Taszkent, Kokandę, Samarkandę, Buchare, Chiwę - i zdradzała zamiary dalszego posunięcia się poprzez Afganistan ku Indiom. W końcu jednak doszło do rosyjsko-brytyjskiego porozumienia i Rosja zobowiązała się szanować północną granicę państwa buforowego - Afganistanu, częściowo utworzoną przez rzekę Amu Daria /starożytny Oxus/. Resztę granicy afgańsko-rosyjskiej wytyczyła starannie mieszana

"/ AFGHANISTAN: THE COUNTRY AND ITS RESOURCES by M.B. w THE BULLETIN OF INTERNATIONAL NEWS, tom XVIII., nr 24, strona 1907 i nast.

komisja rosyjsko-brytyjska w latach 1893 i 1895. Pomimo tego wzajemna nieufność nie ustała i żadno z państw nie chciało powstania linii kolejowej poprzez Afganistan. Dzisiaj taka kolej mogłaby oddać nieocenione usługi. Od 1907. tj. od deklaracji rosyjsko-brytyjskiej, określającej sfery interesów i zarazem desinteressement w stosunku do Afganistanu wraz z gwarancją jego obszaru, nie było żadnych nieporozumień granicznych, chociaż incydentów afgańsko-indyjskich na pograniczu było w tym czasie bez liku.

Dzisiaj Afganistan zabezpiecza Indie przed atakiem od strony zachodniej, od Persji, a zarazem i od środkowej Azji. Kraj jest bardzo górzysty. Od wschodu ku zachodowi ciągną się wyniosłe pasma Hindukusz i ich przedłużenia, łączące się na zachodzie z górami Chorosan w sąsiedniej Persji. Od wschodu pasmo Hindukusz łączy się z masywem Azji środkowej poprzez wyżynę Pamir. W ostatnich latach wybudowano sporo dróg zamiast istniejących górskich szlaków, ale i dzisiaj komunikacja w Afganistanie jest niełatwa, szczególnie dlatego, że rzeki wyrzeźniły bardzo głębokie i urwiste doliny wśród wysokich i stromych gór. Trzy systemy rzeczne odwadniają kraj. Na północy dorzecze Amu Darii spływa ku stepom rosyjskiego Turkestanu. Mieszkańcy tej części kraju Usbekowie i plemiona turkomeńskie, spokrewnieni są z mieszkańcami pogranicza sowieckiego, na drugiej brzegu granicznej rzeki. Rzeka Hari Rud wyźłobiła sobie koryto, równoległe do łańcuchów górskich, a przechodząc w równinę Herat wykręca ku północy i tworzy granicę z sąsiednim Iranem, aż póki, pod nazwą Tedżendz nie zagubi się w stepach rosyjskich. Rzeka Helmand spływa ku południowemu zachodowi przechodząc przez pustynię Registanu i ginie w słonej depresji Seistanu u granicy perskiej. Mieszkańcy tej części kraju mówią głównie po persku i są blisko z Persami spokrewnieni. Reszta Afganistanu zamieszкана jest przez plemiona mówiące różnymi narzeczami Pusztu. Są silne tendencje aby z Pusztu zrobić język literacki i państwowy całego Afganistanu i wyprzec perski.

Warunki geograficzne i etniczne utrudniały długo stworzenie rządu centralnego. Stolica kraju KABUL leży na wysokości ok. 2,130 m nad poziom morza. Trzy drogi prowadzące do afgańskiego Turkestanu, wspinają się wzdłuż dolinom ku przełęczom, leżącym na wysokości 3,000 - 4,700 m nad poziom morza. Łatwiejsze jest już połączenie drogowe stolicy z Kandaharem, leżącym na wysokości ok. 1,200 m. Pomiędzy Kandaharem a Heratem nie ma już żadnych trudności drogowych.

Od wschodu granica afgańska jest - praktycznie rzecz biorąc - nie do sforsowania. Na zachodzie różne drogi i przesmyki prowadzą poprzez góry Chorasan a reszta granicy persko-afgańskiej jest mniej więcej sztuczna. Najlepsze połączenia Kabulu z Indiami prowadzą przez znaną przełęcz Kajbarską, przez Kurram i Toczi, ale szlak handlowy idzie obecnie od linii ko-

lejowej, kończącej się w Quetta w Indiach, poprzez pograniczny Chaman na Kandahar. Wysuniętą placówką militarną Afganistanu jest Faizabad /położony w Badachstanie na północnym wschodzie kraju/, Tacztapul w afgańskim Turkestanie, Herat, strzegący drogi z Azji środkowej od zachodu, Dakta w pobliżu przełęczy Kajbarskiej i posterunki przy Chaman.

Afganistan jest krajem, w którym Islam zachował się zdala od wpływów zachodu. Reformatorskiego zapędy króla Amanullaha skończyły się jego wygnaniem. Następca jego Nadir Szach, był ostrożniejszy w swych rządach i przeprowadził szereg reform, nie narażając się jednak wpływom duchowym. Istnieje już komunikacja samochodowa i transporty towarów ciężarowymi samochodami, są telegrafy, telefony, radio. Utworzono szereg wyższych szkół a armię przeszkolono za pomocą europejskich instruktorów.

Jednym z powodów dla których Afganistan zdołał zachować niezmienną prawie średniowieczną strukturę, to fakt, że nie ma on połączenia z morzem, bo wszystkie rzeki jego wpadają do systemu słonych depresji. Kolej transkaspijska dochodzi do granicy afgańskiej w Kuszka,; inna linia przybliża się z Bucharą w Termez. Kolej z Peszawar kończy się w pobliżu Kajbaru, a linie kolejowe Baludżystanu mają odgałęzienie ku granicy Afganistanu w Chaman. Ale trudności komunikacji pomiędzy systemem kolei sowieckich a indyjskich poprzez drogi Afganistanu, są wciąż jeszcze olbrzymie.

Klimatyczne warunki nie są jednolite. W Kabulu zima trwa ponad trzy miesiące licząc trwałość pokrywy śnieżnej. Z drugiej strony Dżelalabad ma klimat indyjski. Naogół jednak silne są różnice pomiędzy mroźną i śnieżną zimą a suchym, upalnym latem. Bogactwem kraju jest hodowla bydła i koni,; w urodzajnych dolinach zbiera się zboża dwa razy do roku: żyto i pszenica z wiośną a ryż, buraki, kukurudzę w jesieni. W dolinach też hodują melony, winogrona. Afganczycy są dobrymi rolnikami a ich sposoby nawadniania roli ustępują chyba tylko chińskim. Bogactwa kopalne kraju są - za wyjątkiem jedynie soli, wywożonej do Indii - niewyzyskane. Jest ruda żelazna, jest złoto a wydobyte srebra w Hindukusz było niegdyś znaczne. Poszukiwania ropy dają rezultaty ale pomimo zawarcia umów z firmami naftowymi nie ma jeszcze produkcji tego minerału. Istnieją też pokłady węgla lecz wydobyte jest nieznaczne.

Handel zagraniczny Afganistanu idzie w kierunku północnym do Rosji i południowym do Indii. Ostatnio jednak potrafili wejść Japończycy agenci na rynek ze swymi wyrobami tekstylnymi i inn. Do Indii wywozi się głównie via Quetta - dywany, skóry karakułowe, suszone owoce, sól i drogie kamienie; wyroby wełniane i dywany stanowią eksport do Rosji. Afganistan przywozi cukier paliwe płynne, tekstylia itp.

Afganistan zawdzięcza swój byt niepodległy buforowemu położeniu między dwiema potęgami. Od 1879 emir afgański pobierał za-

silki od rządu brytyjskiego dla obrony kraju przed Rosją, zobowiązując się wzamian za to do utrzymywania stosunków dyplomatycznych tylko z Indiami. Zażamanie Rosji w 1917 usunęło niebezpieczeństwo z tej strony, toteż po trzeciej wojnie afgańskiej w 1919 łatwo było emirowi uzyskać niezależność, podkreśloną w 1921. podpisaniem w Kabulu afgańsko brytyjskim traktatem przyjaźni. Liczne nieporozumienia nie doprowadziły w następnych latach do zerwania stosunków dyplomatycznych. W czasie ostatniej wojny Niemcy usiłowali zyskać mocne stanowisko w Afganistanie i nawet przybyła specjalna misja turecko-niemiecka. Ale emir Habibullah stał na stanowisku współpracy z W. Brytanią. Po uzyskaniu niepodległości przez Afganistan do Kabulu zjechały dyplomatyczne przedstawicielstwa różnych krajów. To znowu dało Niemcom okazję do szukania zgłębienia, ale ich właściwa ekspansja datuje się dopiero od czasów dojścia Hitlera do władzy. Agenci niemieccy zdołali zrobić z Kabulu ośrodek antybrytyjskiej propagandy i szpiegostwa, ustępujący chyba tylko perskiemu Teheranowi. Zarzucili m. i. kraj tanimi stacjami radioodbiornymi, umożliwiając w ten sposób chwytnie audycji nadawanych przez stacje Bari i Berlin. To za interesowanie bynajmniej nie zmalało w czasie obecnej wojny. Wg doniesień prasowych w lecie ubr. przybyła do Kabulu misja gospodarcza, pod kierunkiem dr Funka i niemieckiego rzeczoznawcy do spraw Bliskiego Wschodu, dr Grobba. Z misją przybyło tylu "turyistów" i "techników", że brytyjski poseł musiał zwracać uwagę rządu afgańskiego na związane z tą infiltracją niebezpieczeństwo. 19. października 1941. rząd miejscowy wydał zarządzenie, usuwające poddanych niemieckich i włoskich z Afganistanu. Otrzymali oni glejty na przejazd przez Indie brytyjskie i około 200 osób zostało dnia 8. listopada 1941. załadowanych na okręty w portach indyjskich.

& & &

Afganistanem zajmuje się także ostatni numer wydawanego przez Król. Szkockie Towarzystwo Geograficzne w Edynburgu THE SCOTTISH GEOGRAPHICAL MAGAZINE /tom 57 nr 3 nakładem THE ROYAL SCOTTISH GEOGRAPHICAL SOCIETY, CASTLE TERRACE, EDINBURGH, cena 4/-/. Zamieszczono tam bowiem recenzję z niedawno wydanej książki Sir Percy Sykes'a pt. A History of Afghanistan. Historia ta obejmuje dwa tomy po 400 stron. Oczywiście trudno nawet marzyć o "przegryzieniu" się przez takie wydawnictwo, a oś dopiero o streszczeniu go. Sama recenzja zawiera jednak tyle ciekawych szczegółów, że korzystamy z niej dla uzupełnienia nieco suchego opisu, zaczerpniętego z BULLETIN OF INTERNATIONAL NEWS a powyżej zamieszczonego. Autorem recenzji jest G. GRAHAM BROWN.

-O-O-O-O-O-O-O-

Myśląc o Afganistanie trudno opędzić się pytaniu jak to się dzieje, że kraj, oddzielony od reszty świata ogromnymi górami i bezwodnymi pustyniami i jeszcze ukryty za nieurodzajnym płaskowyżem Iranu, jest wart aż tak wielkiego zainteresowania sąsiadów i dwutomowej monografii, suto zdobionej mapami i fotografiami. Odpowiedzi trzeba szukać w położeniu geograficznym Afganistanu, które czyni z niego naturalne przedmurze Indii. Opis, podany sześć-

dziesiąt lat temu przez płk Bogle dotąd jeszcze nie stracił na aktualności /choć nie dotyczy nizinnego Heratu/. Powiada on gdyby nagle wody morza podniosły się o 1,300 m, to cały Afganistan pozostałby nadal ponad poziomem wód. A nawet - gdyby poziom doszedł do 2,300 m to i tak większa część kraju byłaby ciągle lądem. Afganistan ma obszar niewiele więcej taki jak Francja, jest górzysty, pustynny, bezwodny; Zaledwie 10 % ziemi jest pod uprawą. Już w 1602 pisak indyjski autor, że: "Kabul i Kandahar są wrotami Indii; pierwszy zamyka drogę z Turanu /Azji Środkowej/, drugi z Persji. Kto pamięta nad tymi miastami - ten ma klucz do Indii."

Dzieje Afganistanu rozpoczynają się w zamierzchłej starożytności. Na 3000 lat przed Chrystusem istniało potężne państwo Elamickie, które potem uległo stopniowemu rozkładowi. Podlegały mu tak odległe ziemie jak kraje pomiędzy Eufratem i Tygrysem. Stamtąd też wyszedł zdobywca Assurbanipal, którego wóz bojowy ciągnęli pokonani władcy Elamu. W okresie potęgi Medów a potem Persów, Afganistan miał już kluczowe znaczenie, które zatrzymał przez wieki. W V. wieku przed Chrystusem na 20 prowincji imperium perskiego aż sześć leżało w granicach obecnego Afganistanu. Państwo Aleksandra Wielkiego sięgało na wschód ku ziemiom afgańskim. Nowoperskie królestwo Sasanidów opierało się na tym pograniczu, przeciwstawiając się skutecznie naciskowi Rzymu Juliańskiego. Potem zapanowali muzułmańscy Arabowie. Z pogranicza afgańskiego ruszyli Turcy na podbój Bosforu i Bizancjum. W XIV. wieku panował tu Timurlenk, w XVI. Baber spłądował Kabul gruntując panowanie Mogułów od Oxus /Amu Daria/ po Bengal. Tu też nastąpiło pierwsze zetknięcie upadającej potęgi wschodniej z Pax Britannica. Nowożytno dzieje Afganistanu pełne są wojen, intryg i krwi. Krwawe walki na pograniczu afgańsko-indyjskim, powstania, rewolucje i wojny wypełniają ostatnie 150-lecie. Okres działalności Komisji Granicznych zwiastował już pewne uspokojenie. Wytęczenie granicy w miejscach, gdzie nie ma mowy o wbiściu szupa granicznego, w górach ponad 6000 m w terenie styku trzech imperiów i interesów trzech imperializmów - było samo w sobie trudnym zagadnieniem. Ale niezależność nowego państwa afgańskiego staje się faktem dokonany. Król-reformator Amanullah przypłacił utratą tronu swoje upodobania zachodnio-europejskie. Upadek jego był nowym potwierdzeniem wschodniego przysłówia, że "pośpiech pochodzi od diabła". Rewolucja wyniosła na tron "syna woziody", jednak nie na długo. W tym samym jeszcze roku obalił go i kazał stracić król Nadir Szach, który skolei został cztery lata później zamordowany. Obecny władca Zahir jest monarchą konstytucyjnym, który rządzi przy udziale Senatu i zgromadzenia narodowego i powoli wprowadza w życie szereg reform zapoczątkowanych jeszcze przez wygnanego Amanullaha. W ciągu jednego tylko pokolenia przemiany Afganistanu były ogromne, chociaż ciągle jeszcze kraj pozostaje daleko w tyle za sąsiadami.

CZY WIECIE ŻE . .

NIEMIECKIE MINISTERSTWO LOTNICTWA prowadzi specjalne szkoły, zapewniające stały dopływ wykwalifikowanych mechaników lotniczych do **LUFTWAFFE**. Szkoły te są bezpłatne, oparte na systemie internatowym. Nauka trwa cztery lata i obejmuje konstrukcję i konserwację samolotów, silników lotniczych, radio-aparatów, a następnie usuwanie nie-domagat. Kurs dzieli się na wstępny i wyższy, każdy po dwa lata. Do przedmiotów szkolnych należy jeszcze musztra, szybownictwo i ćwiczenia polowe oraz wychowanie w duchu narodowo-socjalistycznym. Absolwenci wstępują do lotnictwa wojennego jako szeregowi ale w skróconym trybie osiągają stopnie podoficerskie i oficerskie.

/THE FLIGHT/

NIEDAWNO MINĘŁO STULECIE istnienia brytyjskiego **RAILWAY CLEARING HOUSE**, instytucji działającej jako "Liga Narodów" poszczególnych towarzystw kolejowych w Zjednoczonym Królestwie¹. W ciągu stulecia biuro to miało tylko jedenastu szefów. Kiedy rozpoczęło swą działalność, koleje brytyjskie, należące do poszczególnych towarzystw miały własne wagony, własne lokomotywy, własne taryfy i własną gospodarkę finansową. Pasażerów przewożono tylko do stacji końcowej danej linii. Tam wszyscy wysiadali i po zakupieniu nowych biletów mogli ruszać dalej już wagonami innej spółki. Towary przeladowywano do innych pociągów. To też założenie Biura rozrachunkowego było dużym postępem. Zrazu należało do niego tylko dziewięć towarzystw kolejowych, ale już po 25 latach grupowało ono sto sześćdziesiąt pięć towarzystw kolejowych! Około 1900. personel Biura, które przy założeniu miało sześciu pracowników, wynosił ponad 2000.

Nawet po uruchomieniu Biura istniała jedna wielka trudność : czas. Oto gdy w Londynie była godzina druga, to w Birmingham odległym o 150 km była dopiero za 10 druga. Wprowadzenie czasu Greenwich zapobiegło tym trudnościom. Obecnie praca biura jest znacznie uproszczona, gdyż na terenie W. Brytanii są tylko cztery spółki kolejowe. Za to wprowadzenie podczas obecnej wojny około stu tysięcy specjalnych pociągów dla wojska i zaopatrzenia dodało pracy przy ustalaniu rozkładów jazdy.

/THE LONDONER/

NOWY YORK MOŻE BYĆ BOMBARDOWANY. Tak przynajmniej twierdzi dyrektor linii lotniczych Quantas w Australii, p. Hudson Fysh. Podał on na zebraniu Klubu Konstytucyjnego w Brisbane, że nowy ciężki bombowiec niemiecki He 177 czterosiłnikowy, może przelecieć 11,260 km z ładunkiem 500 kg bomb, przy szybkości 290 km/godz. Odległość z Brest do Nowego Jorku i z powrotem wynosi tylko 10,600 km. Ten sam bombowiec na przy obciążeniu 5,000 ton bomb zasięgiem 4,100 km a szybkość praktyczną 450 km/godz.

/THE FLIGHT/

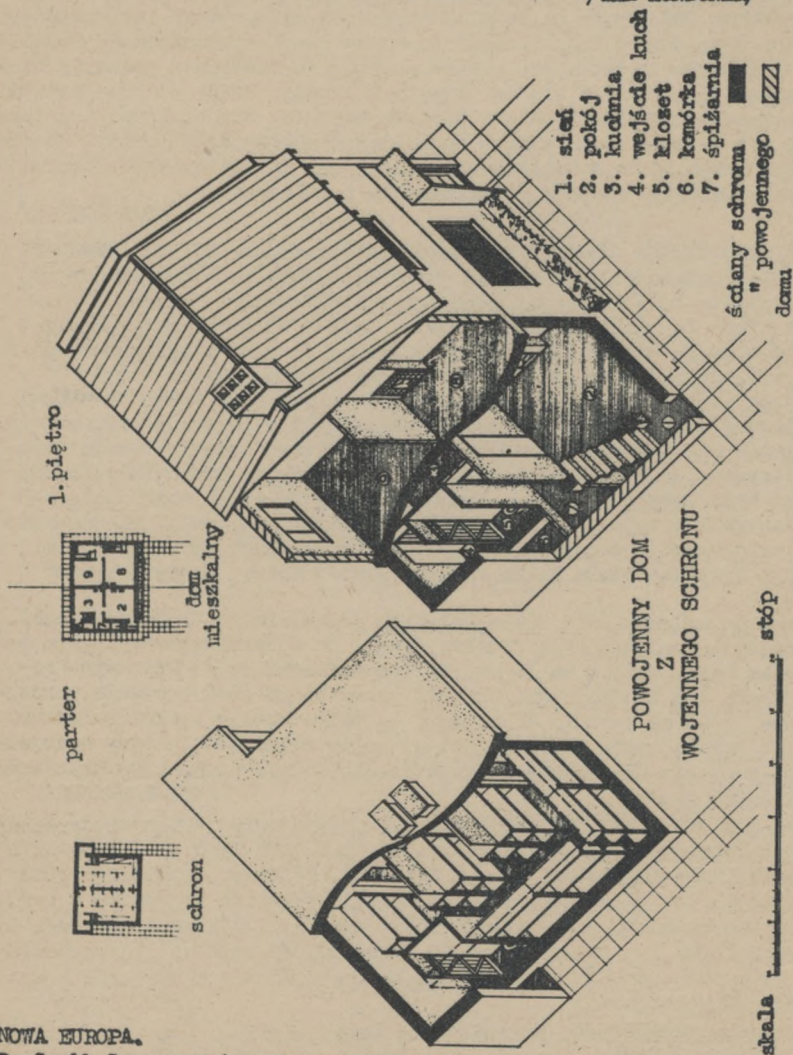
BRITYJSKA ORGANIZACJA ŚWIETLIC dla armii, floty i lotnictwa obchodzi niedawno 21 rok istnienia. Obecnie posiada ona 6,000 świetlic w kraju i za morzem, obsługiwanych przez personel liczący 65,000 mężczyzn i kobiet.

/FACTS ABOUT BRITAIN/

POWOJENNY DOM Z WOJENNEGO SCHRONU.

Jedno z najbardziej dotkniętych "blitz'em" miast angielskich wystawiło znaczną ilość schronów, tak zaprojektowanych, że po wojnie bez wielkiego nakładu kosztów będą mogły być przekształcone na dwurodzinne domy mieszkalne. Plan takiego schronu i przyszłego domu poniżej.

/THE LONDONER/



NOWA EUROPA.

Dr Goebbels przygotowuje nowy hymn paneuropejski dla uczczenia zjednoczenia całej Europy. Refren tego hymnu podobno brzmi: "Europa! Zwycięstwo! Dziękujmy za wszystko naszemu Führerowi!"

/CAVALCADE/

Humor!

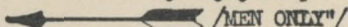


AUTENTYCZNE.
Nowa administra-
torka "Co Słychać"
zemdlała w biurze.
W Blairgowrie tłó-
maczono to reakcją,
jaką wywołało za-
poznanie się ze sta-
nem finansowym tego
wydawnictwa. /podał Z.M./
&
&

Wielkie opóźnienie nmeru gwiazdkowego "Co Słychać" wytłómaczył dowcipnie jeden z naszych Czytelników: "Redakcja przygotowuje skumulowany numer święteczny: gwiazdkowo-wielkanocny!" /podał J.O./

UZNANIE.

- "Zawsze mi imponowało jak załogi łodzi podwodnych umieją długo wytrzymywać pod wodą."



"LINIOWCY"

/Fot. J.O. BOZENKO/



/rys.
Lilliput/

/Zdjęcie, nagrodzone I.nagrodą na konkursie fotogra-
ficznym JEDYNEGO POLSKIEGO PISMA HUMORYSTYCZNEGO
"WERTYJAJS"/

THE REGAL BLAIRGOWRIE

Poniedziałek - Wtorek

SIGN OF THE WOLF

od dn. 16.

Środa - Czwartek

CONGA SWING

do dn. 31.

Piątek - Sobota

SOUTH OF PANAMA

lutego 42.

QUINN'S PICTURE HOUSE

Poniedziałek - WtorekŚroda - CzwartekPiątek - Sobota

LOVE THE NEIGHBOUR

YOU'RE THE ONE

THE ROUND UP

BLAIRGOWRIE

„ROCZNIK BIBLIOGRAFICZNY”

ZA OKRES 1.IX.1939—31.XII.1941 r.

zawierający bibliografię wszelkich druków w j. polskim oraz
w j. obcych o Polsce, wydanych w tym okresie
poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE

OGNIWO PRZYJAZNI

JEDYNE PISMO POLSKO-ANGIELSKIE

262, HOPE STREET, GLASGOW, C.2.

POLSKA WALCZĄCA

Tygodnik centralny Polaków Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanji.

Stale działają: Z życia obywateli, Z pracy żołnierskiej, Sądzić sytuacyjny, Wojna na morzu, Zestawienie statystyczne działalności bojowej lotnictwa polskiego w W. Brytanji, Przegląd polityczny, felieton W. Endrykięgo: "Bez black-outu", felieton: "O Anglii i Anglikach".

Artykuły pisarzy wojskowych i cywilnych—Liczne wspomnienia z kampanji wrześniowej, norwudzkiej i francuskiej. Korespondencje o życiu i działalności wszystkich broni wszystkich formacji polskich (Bliski Wschód, Kanada, Z.S.R.R.). Bogaty dział ilustracyjny i fotograficzny.

Cena numeru 2 pauny. Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową 1 sz., kwartalna 3 sz.

Zadać we wszystkich kioskach z wydawnictwami polskimi.